

Wychodzi w niedzielę

Redaguje Komitet

T Y G O D N I K

poświęcony sprawom Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojsk. na terenie O. K. VIII

Rok II.

Niedziela, dnia 7 sierpnia 1932 r.

Nr. 32.

T R E Ś Ć :

Dział ogólny: Na zlot. Oferma.

Wiadomości historyczne: Bój o Sartawice.

Sprawy morskie: Polska niezłomnie stoi przy morzu.

W. F. i P. W.: Co nam przyniesie Olimpiada? O udarze słonecznym. Wędrowny Obóz Kolarski.

L. O. P. P.: Zakończenie kursu informacyjnego.

Wiadomości z kraju i zagranicy: Kącik harcerski. Z życia Policji. Kolarze pod bronią. Związek Strzelecki. Kronika sportowa. Z tygodnia.

Odpowiedzi Redakcji. Rozrywki umysłowe. Wesoly kącik. Ogłoszenia.

NA



ZLOT.

Od szeregu lat w letnich miesiącach polana garczyńska tętni życiem i gwarem młodych głosów. Z całej Polski śpieszą hufce młodzieży na przepiękne jezioro zażyć radości życia obozowego, nasycić pierś balsamiczną wonią lasów, upieścić ciało kryształową tonią wód.

Tak jest co roku. Tak było i w tym roku.

Obóz swoje zwykle zadanie spełnił.

Ale oto zaczyna się coś nowego. Zaledwie ucichły ostatnie echa pobytu kilkuset dziewcząt, mroczny las wchłania w obszerne swe czeluście nowych gości. Jakże miłych i jakże drogich polskiemu sercu!

Wszystkiemi szlakami: drogami, koleją, nurtami wszelakich wód—na kruchych łupinkach, własnym przemyślem troskliwie wystruganych, zrzadka pod żaglem, a na codzień pracą wiosł sunących—śpieszy młódź harcerska z całej Rzeczypospolitej na zlot harcerzy wodnych.

I nie tylko z szerokich ziem polskich, lecz ze świata całego, gdzie na zew harcerski biją młode serca, suną chyże kajaki, smukłe jolki i wszelaki inny sprzęt wodny na gościnne wody Garczyna.

Poszło hasło po całej ziemi i wyborowe hufce młodzieży harcerskiej stają do apelu. Tu na pol-

baumer leurs poumons de l'air odorant des forêts et se faire caresser le corps par l'eau cristalline.

C'est ainsi tous les ans. Il en fut de même cet été. Mais voilà quelque chose de nouveau qui commence.

A peine se sont tus les derniers échos de voix de quelques centaines de jeunes filles, voici que la sombre forêt absorbe de nouveaux hôtes, si gentils, si chers aux coeurs polonais.

Sur toutes les pistes: sur les routes, par voies ferrées, sur le courant de l'eau, sur de frêles coques, creusées par des mains peu expertes, qui glissent moyennant la voile, ou le plus souvent les rames — on voit se presser la jeunesse des boy-scouts de toute la République au congrès des éclaireurs marins.

Et non seulement des vastes terres polonaises! Mais du monde entier, où à l'appel du scoutisme battent des jeunes coeurs, des caïques agiles, des iolas élancées et toutes sortes d'autres bâtiments

skich wodach szlachetnie walczyć będą o palmę pierwszeństwa, o tytuł wilków morskich.

Nie huczącą bronią śmiercionośną, nie tumanami gazów, mord i rozpacz siejących, lecz siłą woli, preżnością ramienia, zmysłem szybkiej orientacji współzawodniczyć będą z uśmiechem na ustach i radością w sercu. Będzie to walka — jakże odmienna od znanych wzorów. Walka, która nie dzieli, lecz łączy, nie pozostawia uraz i nienawiści, lecz zacieśnia węzły braterstwa, potęguje współzycie.

I dobrze się dzieje, że w momencie, kiedy idea zemsty, żądza krwi, mordu i grabieży szaleje w mózgach niektórych narodów, kiedy starsze szeregi społeczeństw w żaden godziwy sposób nie potrafią otrząsnąć się z barbarzyństwa wojny i nie pozwalają zatryumfować sprawiedliwości — młodzież harcercska podkreśla więź, zespalającą wszystkie ludy. **A jest nią: Miłość i braterstwo harcercskie!**

Kiedy inne hasła nie mogą utoro- wać sobie drogi do serc ludzkich, aby wywieść je z knieji barbarzyńskich instynktów na gościniec miłości bliźniego i sprawiedliwości powszechnej — niechże trud ten bezmierny wypełni harcercstwo.

I dobrze się stało, że nowy węzeł braterstwa harcercskiego zadzierżgnięty zostanie

na naszej tylekroć umęczonej ziemi polskiej.

Żaden inny kraj, żaden inny zakątek świata nie jest bardziej powołany do scementowania wyśilków nad odrodzeniem ludzkości, jak nasza ziemia pomorska.

Tylekroć upokorzona, tylekroć w krwi własnej zatopiona — a jednak niepamiętna krzywd i dłoń do zgodnej współpracy podająca.

Ojczyzna nasza, przedmurze chrześcijaństwa, wielekroć ratowała zbrojnym ramieniem świat przed zalewem barbarzyństwa. Czyniła to jednak zawsze w ostatniej chwili, kiedy już wszelkie inne środki zawiodły. Czyniła to nie z myślą o podbojach i łupach, lecz jedynie we własnej obronie. Ojcowie nasi tuż po bitwie przekuwali miecz na lemiesz, zastępując okrzyk wojenny pieśniem słowem pokoju. Uczucie wojny jest nam obce. Przed wiekami już naród nasz rozbroił się docna, do ostatniego karabinu, do ostatniej szabli. Rozgrabiono nas, rozdarto w strzępy kraj nasz, zatopiono go w morzu krwi i łez! I kiedy dziś los choć w części naprawił wiekowe krzywdy, kiedy znów

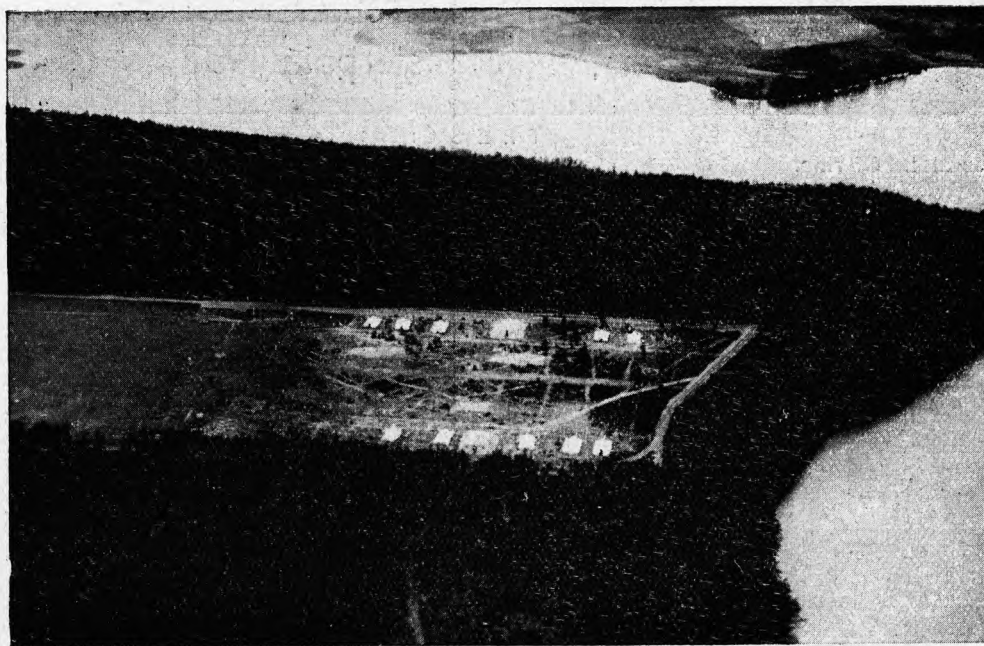
bâtiments s'avancent, tous sur les eaux hospitalières de Garczyn.

Le mot d'ordre circula par le monde, et des troupes de jeunesse choisies viennent à l'appel sur les eaux polonaises pour lutter noblement afin de remporter la palme des „loups de mer“.

Toute cette jeunesse est venue pour lutter... mais pas avec des armes meurtrières, pas avec des nuées de gaz, semant la mort et le désespoir, mais lutter par la force de la volonté, la vigueur des bras et le sens de l'orientation; on va courir le sourire aux lèvres et la joie dans le coeur. Ce sera une lutte, combien différente de celles qui séparent; ce sera une lutte, qui réunit, qui ne laisse ni rancune ni haine, mais retrécit les liens de fraternité.

C'est très bien qu'au moment, où l'idée de revanche avec cette avidité du sang et du pillage

sevit dans les cerveaux de certaines nations; quand les aînés de la société ne peuvent aucune- ment se secouer du jong de la barbarie de la guerre et empêcher la justice de triompher; alors la jeunesse du scoutisme renforce les liens de solidarité et sondent les peuples. Voilà ce que sont: l'amour et la fraternité des éclai-



Widok na jezioro Garczyńskie. Na jednym z licznych półwyspów rozłożył się białymi plamami namiotów obóz harcerczy-żeglarzy.

reurs.

Puisq'aucun mot d'ordre n'a pu franchir la route des coeurs humains pour les faire sortir des taillis des instincts barbares et les conduire sur la route de l'amour du prochain et de la justice pour tous — que cette peine énorme soit remplie par le scoutisme!

Que c'est bien, que le nouveau noeud de la fraternité des boy-scouts soit noué sur notre terre polonaise, tant de fois martyrisée!

Aucun autre coin du monde ne pourrait mieux cimenter les efforts pour la renaissance de l'humanité, que notre poméranienne:

Tant de fois humiliée, tant de fois plongée dans le sang, et cependant oublieuse des injures elle tend une main conciliante. Notre patrie, rempart de la chrétienté, a sauvé maintes fois le monde par sa main armée du déluge de la barbarie. Elle le faisait aux derniers instants, lorsque tous les autres moyens avaient échoué est sans soif de conquête, mais pour sa propre défense. Après la bataille nos ancêtres reforgeaient

sami decydujemy o naszej przyszłości, znów od nas, przez usta mężów naszych, wychodzi hasło rozbrojenia — przedewszystkiem rozbrojenia moralnego.

Śladem przodków naszych wstępujemy na kamienistą drogę pokoju.

I znów, jak przed wiekami, nie znajdujemy zrozumienia dla swych haseł.

Poprzez splełany gąszcz zawiści i żarłoczności ludzkiej wyrąbać wolną zieleźnę pokój — zaiste syzyfowa to praca.



Widok Kościerzyny z lotu ptaka. Ulice tego starego grodu pomorskiego zaroją się już rychło od dzielnych żeglarzy, przybyłych na zlot do pobliskiego Garczyna.

Sił nie starczy — życia nie starczy.

Młodych, gorących charakterów tu trzeba. Was — młodzieży harcerek! Wy, czyści myślą i uczuciem, podejmiecie nasze wysiłki, aby je w czyn wcielić.

Witamy Was radośnie na ziemi naszej. Tu w bratnich szeregach nie znajdziecie podstępni ani nieufności.

W otwartych duszach naszych harcerzy wycytacie tęsknotę naszego narodu do pokoju i bratniej współpracy. Ale wycytacie także niezłomną wolę obrony naszych świętych granic!

Kiedy powrócicie do domów waszych z techniem lasów i pól naszych, z poszumem morza naszego — zanieście te zapewnienia braciom i ojcom Waszym!

leur épée en charrue et remplaçaient le cri de guerre par de douces paroles de paix.

Le sentiment de guerre pour conquérir nous est étranger.

Il y a des siècles que nos prédécesseurs proclamaient le désarmement général. Il y a des siècles que notre nation s'est désarmée jusqu'au dernier fusil.

On nous avait pillé et déchiré notre pays en lambeaux, en plongeant dans une mer de sang et de larmes. Puisqu'aujourd'hui le sort a réparé

en partie les torts des derniers siècles de sorte, que nous pouvons décider nous-mêmes de notre avenir, c'est encore de chez nous et de nos dirigeants, que part le mot d'ordre pour le désarmement — surtout celui du désarmement moral.

Faisant comme nos ancêtres, nous reprenons le chemin tortueux de la paix.

Et de nouveau — comme il y a des siècles — notre cri n'est pas entendu. Certes, c'est un travail de Sisyphe, que de percer un sentier de paix à travers un fourré embrouillé des jalousies et de l'avidité humaines! Les forces manqueront! Une vie ne suffira pas!

Il faut donc de jeunes caractères ardents!

C'est vous qu' il faut, jennes éclaireurs!

Vous qui êtes chastes dans vos pensées et dans vos sentiments, vous continuerez nos efforts pour les mettre à l'oeuvre!

Nous vous saluons avec joie sur notre terre!

Vous ne trouverez ici dans nos rangs ni ruse, ni méfiance — mais de la fraternité.

Dans les âmes franches de nos boy-scouts vous lirez le désir national de la paix et de la collaboration fraternelle.

Mais vous y lirez aussi la volonté inflexible de défendre nos frontières sacrées!

Et lorsque vous serez rentrés chez vous, tout remplis du parfum de nos champs et de nos forêts et du murmure de notre mer — apportez cette assurance à vos pères et à vos frères! M.

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych na ziemi pomorskiej — stać się musi węzłem, łączącym młodzież całego świata we wspólnym wysiłku do osiągnięcia pokoju i braterstwa ludów.

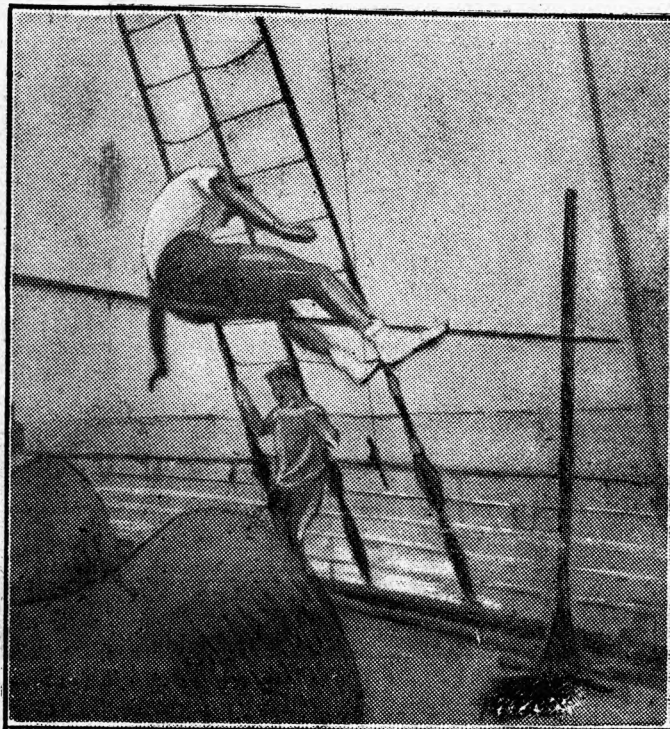
# CO NAM PRZYNIESIE OLIMPJADA?

Dnia 30 lipca na obszerny stadion olimpijski w Los Angeles wkroczył pochód 2000 zawodników, śmiać oczy barwami 40 reprezentowanych narodów świata. Rozpoczął się bój o zwycięstwo na arenie sportowej — ciężki egzamin z pracy na boiskach, bieżniach i wodach, dokonanej w ciągu ostatnich lat czterech. Bój pod nieśmiertelnym, starożytnym hasłem: „szybciej! — wyżej! silniej!“.

W pochodzie tym powiewa biało-amarantowy sztandar, skupiający nieliczną, ale doborową ekipę polską. Kroczą pod nim asy naszej lekkoatletyki, szermierki i wioślarstwa; imiona ich zna cały świat sportowy — są one naszą chlubą, dumą i nadzieją, głoszą światu o żywotności i niespożytej energii młodego sportu polskiego, który w krótkim okresie czasu zajaśniał gwiazdami pierwszorzędnej wielkości, spędzając sen z oczu zawodnikom innych narodowości.

Walka będzie ciężka, bo konkurencja jest niezwykle silna;

to też trudno bawić się dziś w jakieś przepowiednie i proctwa — wierzymy mocno w jedno: szermierze sportu polskiego uczynią wszystko, by polski sztandar załopotał na maszcie zwycięzców.



Trening na pełnym morzu. Podczas długiej podróży przez Ocean nie zaniedbywali nasi olimpijczycy swych treningów. Na ilustracji widzimy rekordzistę Polski w skoku wzwyż — Pławczyka, osiągającego wysokość 185 cm. na pokładzie „Pułaskiego“.

Rozpatrzmy obiektywnie, trzeźwo i wszechstronnie szanse naszych zawodników według

maksymalnej ich formy.

Najsilniejszym naszym atutem na olimpiadzie będzie lekkoatletyka. Ostatnie niebywałe wy-czyny członków grupy olimpijskiej stwierdziły, że w polskich lekkoatletach drzemia wielkie

talenty sportowe.

Przez ostatnie dwa miesiące działali oni więcej, niż dawniej przez lata całe, a dorobek 4 męskich rekordów światowych oraz wspaniałej postawy Weissówny — to sukcesy, o jakich przed pół rokiem nikt nie marzył.

Na Olimpiadzie lekka atletyka będzie najsilnie obsadzona, to też zawodnicy nasi natrafiają na konkurencję, która tylko co cztery lata się zdarza.

Nasi lekkoatleci walczyć będą w każdym razie jak równi z równymi na poziomie dotychczas ob-cym dla naszego sportu, bo na poziomie rekordów światowych.

Kusociński będzie miał zadanie nielada

i wydaje się nam, że 10 klm. pójdzie mu łatwiej, niż 5 klm. W każdym razie dalej jak trzeci (na

L. M.

## Oferma.

(Obrazek z życia młodzieży wiejskiej).

(Ciąg dalszy).

Koldun sapał donośnie, aż papiery na stole fruwały — i łypał okiem na prześladowców.

Z opalów wyratował nieboraka instruktor; ogłosił skład zarządu nowej placówki. Prezesem obrano starszego, powszechnie szanowanego gospodarza, Marcina — chłopca obytego w świecie — uczonego w szkołach miejskich. Na wojnie był, z „Dziadkiem“ na moskala szedł, a potem pludrów przepędzać pomagał z ojczystego zagonu. Medal zdobył i kuksztyka trochę od niemieckiej kulki. A jak ci opowiadać pocznie o tem — „jak to się pod komendantem wojowało“. Człowiek słuchałby całą noc z rozdziawioną gębą. Na pomocnika przydzielono mu Wacka. Zarumienił się „pan wiceprezes“ z ukontentowania i tylko uśmiechał się całą gębą, ślubując w duszy, że łapy urobi po łokcie, by pokazać chłopakom, że dobry wy-

bór zrobili. Patrzył na Antka tak czułym wzrokiem, że niechybnie pan komendant raka by spiekl, gdyby w spódnicę chadzał.

Wreszcie instruktor ogłosił, że raz na tydzień przyjeżdżać będzie z Żabna, by „śrubstak nowoupieczonym strzelcom wstawiać“ — zaprawiać wiarę w sztukę machania karabinem i inne wojskowe sztuczki. Karabiny wyfasuje powiatowy komendant p. w. i dostarczy do Olszyny. Mundury ma sobie brać samo wyrzutować, bo na skarb oglądać się nie można. Od czego lby na karku — komendant musi w tę robotę wleźć z nogami i za parę miesięcy oddział w mundurach sprezentować. Cywil-bandą być dalej nie można — trza ludziom pokazać, że strzelec jak chce — to migiem w żołnierza się przerzuci.

Pożegnał się ze „starszyzną“, pogadał coś jeszcze z Marcinem i odjechał.

Antek wlaźł na stół, uciszył rozhukaną gromadkę i krzyknął:

— Zarządzam pierwszą zbiórkę na jutro o zachodzie słońca w tem samym miejscu. Wszyscy stawić się muszą! Inaczej surowa kara — zmarszczył brwi i potoczył srogim okiem po strzelcach.

5 klm) nie będzie, gdyż jedynie dwaj młodzi Finowie — Lehtinen i Izohollo mają dane, aby uważać ich za lepszych od „Kusego“. W każdym razie Kusociński jest dziś zdolny do poprawienia rekordu światowego na obu dystansach — bądźmy więc dobrej myśli.

Dyskobolka **Weissówna** występuje na Olimpiadzie jako zdecydowana faworytka. Jest ona tak regularna w swej klasycznej konkurencji, że nie zawiedzie w żaden sposób. Jedyne jej rywalki — to Niemka Heublein i Amerykanka Ditrichson.

**Heljasz** poczynił ostatnio postępy niebywałe i w kilku długich krokach znalazł się nagle w grupie faworytów rzutu kulą. Takich jednak „ananasów“, co przekroczyło 16 mtr, mamy już na świecie pięciu, trudno wobec tego o jakieś przewidywania. Jesteśmy jednak pewni Heljasza, że jakiś punkt wywiezie z Los Angeles do kraju.

Spodziewamy się także punktu olimpijskiego po **Pławczyku**, dla którego nawet i 2 mtr. wydaje się możliwe do przeskokowania. A przecież z wynikiem 193 cm. można już znaleźć się na „płatanem miejscu“.

Co do **Schabińskiej** — natrafi ona na silną konkurencję w płotkach, ale przy szczęściu może dojść do finału. **Siedleckiemu**

wróżymy nie lepiej, jak 10-te miejsce w dziesięcioboju. Konkurencja jest tu tak wyrubowana, że można śmiało przewidywać, że jakieś 4—6 ludzi przekroczy 8 tys. punktów.

Przechodzimy do **wioślarstwa**. Na czoło wysuwa się tutaj niedawno sformowana, ale zato niezwykle zgrana i utalentowana osada czwórki ze sternikiem: **Braun, Słazak, Urban, Kobylński** i sternik **Skolimowski**.

Zawodnicy ci od zimy doszli niespodziewanie do świetnych rezultatów, a na regatach eliminacyjnych błysnęli formą, jakiej nikt się nie spodziewał.

Co do dwójki ze sternikiem, to start jej wydaje się problematyczny, gdyż w skład osady wehdzą ludzie z czwórki. Nie wiemy zatem, jak się na miejscu w Los Angeles ułoży i czy czasem obie te konkurencje nie będą ze sobą kolidowały.

Odnosnie dwójki bez sternika, exmistrzów Europy, nie jesteśmy niestety napojeni entuzjazmem. Zawodnicy nasi nie wydają się w rekordowej formie, a konkurencja porosła tymczasem bardzo w piórka.

Trudno wogóle na temat wioślarstwa coś przewidywać. W każdym jednak razie liczymy w jednej z dwójek i w czwórce na 3 — 5 miejsce.

Wreszcie szermierze. Mają oni

markę wyrobioną. Nasza ekipa szablowa — trenowana przez fechtmistrza Szombathego od pięciu lat — to rutynowane asy światowej szermierki i napewno będzie Polska straszna dla każdego przeciwnika. W szermierce dużo jednak decyduje czynnik t. zw. „szczęścia do sędziów“ — wypadku w innym dziale sportu (prócz boksu) niespotykanego.

To też o przewidywania trudno, ale ośmielam się rzucić prośbę podobne, jak przy... czwórce ze sternikiem.

Gdy tak już wszystko dokumentnie wypisaliśmy, nie pozostaje nam nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość i poczekać miesiąc, aby móc doczekać się wyników... lepszych, niż przewidujemy w niniejszych rozważaniach.

\* \* \*

Jak się dowiadujemy ostatnio **Janusz Kusociński** zwyciężył w biegu na 10 000 m. dziesięciu zawodników, wśród nich dwóch groźnych finlandczyków: **Virtanena** i **Izoholle**. Na maszcie olimpijskim załotała polska flaga, orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

Zwycięstwo to zwróciło oczy całego świata sportowego na Polskę, stawiając ją w rzędzie pierwszorzędną potęg sportowych — uwiecznionych laurem olimpijskim.

## Każda zdobyta przez Was P. O. S. — to najlepsza odpowiedź na pruskie pogrożki.

O czwartej wyruszamy do Chojniaków; nie przepiąć spodnek i koszulek. Musimy wygrać, chłopcy. Niech żyją strzelcy z Olszyny!

Podchwycono okrzyk — aż szyby zajęczały. Wiatr porwał go i poniósł na pola, het, aż do sieniej linii lasu, objając echem rozgłosnem...

### VI.

I poszła robota w Olszynie ... Chłopcy zawzięli się, zapamiętali, zaprzędali — jakby odrobieć chcieli stracony czas, oczyścić imię ojczystej wioski, dogonić w pracy współzawodników. Antek twardą dłonią ujął w karby rozwydrzoną, luzem dotychczas chodzącą gromadkę. Radził sobie z chłopakami sprawnie, niezawodnie; grzmiał, piorunował i karał rzetelnie, gdzie widział opieszałość, lenistwo lub złą wolę; przymówić każdemu umiał i w słabiznę utrafić, aż się winowajca zachłystał i w pierś walił skruszony. Chwalił i za wzór stawiał, gdy się „jaki ciarach gładko zwiął — jak na strzelca, psiakrew, przystało“. Ambit podłechać sprytnie potrafił, że się wiara jeden na drugiego oglądała, a ze skóry wylaziła, „byle cymbałowi i pokrace prześcignąć się nie dawała.

Poszła robota... jak z bicia trzaśł. Instruktor dojeżdżał, klarował, uczył, radził, pierwsze kroki wyprowadzał, błędy i dziury łątał. Miesiąc nie ubiegł — jak wiara w nowiuteńkich mundurach się bzdyczyła, moderunkiem strzeleckim w oczy łyssała, aż ludziska gały wybałuszali. Serca rosły starym wieśniakom, gdy oglądali lśniące pasy, cudaczne wężyki, fajne czapki — orzełkami do słonka śmiejące się, gdy z ulicy wioski grzmiał rytmiczny, silny tupot maszerujących chłopaków, a stal karabinów igrała wesoło w promieniach słońca.

— Wojsko ci rzetelne zrobili, aniś się obejrzał — gwarzali na przyźbach starzy. — Marcin zwiąja się jak piskorz, ciągiem koło chłopaków chodzi, do powiatu rozjeżdża, świetlicę rychtuje u siebie na zimę, gdzie zbierać się będą i różne mądrości strugać. Podciągnęli się chłopcy, aż dziw — Antka jakobyś w ukrop wsadził; co ci nie wyrabia... Chojniaków pobili w piłkę — jak śliwkę zjadł; teraz do Żabna się rychtują, strzelcom tamtejszym do oczu chcą skoczyć. Te, te, te...

(C. d. n.)

## Co należy wiedzieć o udarze słonecznym i jak ratować porażonych.

I znowu upały! Strumienie promieni słonecznych zalewają ziemię. Bez nich życie i zdrowie roślin ani zwierząt nie byłoby możliwe. Ale też wiemy wszyscy, że nadmiar słońca bywa nieraz szkodliwy — a nawet niebezpieczny. Gdy ktoś nieprzyzwyczajony obnaża ciało na słońcu w gorący dzień letni — napewno dostanie **porażenia słonecznego skóry**. Skóra zaczerwieni się, będzie piekła i paliła, a przy dłuższym działaniu słońca pokryje się bolesnymi bąblami i rankami, nader trudno gojące się.

Aby uniknąć słonecznego porażenia skóry należy przyzwyczajając ją stopniowo do promieni słonecznych. Przy plażowaniu i kąpeli słonecznej najpierw należy wystawiać skórę na działanie słońca przez kilka, potem przez kilkanaście minut dziennie i t. d. W ten sposób — po kilkunastu dniach można się prażyć na słońcu choćby cały dzień bez obawy porażenia.

Gdy ktoś niebacznie ulegnie porażeniu słonecznemu skóry, niech ją smaruje maścią borsną, olejem lnianym, zmieszonym z wodą wapienną (pół na pół) albo zwykłą wazeliną; należy też unikać przez kilka dni słońca i kąpeli w zimnej wodzie.

O wiele gorsze jest **ogólne porażenie słoneczne** — czyli tak zwany **udar słoneczny**. Właściwszą byłaby tu nazwa **udar ciepły**, bo powstaje on nie tyle przez samo działanie promieni słonecznych, co przez nadmierne rozgrzanie całego naszego organizmu. Jak wiemy, ciało nasze przez oddychanie, spożywanie pokarmów, poruszanie się i pracę **wytwarza ciepło**, niezbędne dla utrzymania nas przy życiu. Lecz nadmiar tego ciepła podniósłby ciepłość naszego ciała powyżej 37° — t. j. powyżej naszej ciepłoty normalnej. Organizm musi nadmiar ciepła usuwać przez ochładzanie i stygnięcie, a przede wszystkim przez pocenie się. W lecie — na słońcu, szczególnie podczas pracy lub w mar-

szu ochładzanie ciała nie jest dość szybkie, a ciężki ubiór, rynsztunek, marsz w zwartej kolumnie uniemożliwiają dokładne parowanie. Przy takich warunkach w ciele naszym nagromadza się za dużo ciepła, co w rezultacie może doprowadzić do udaru słonecznego, względnie ciepłego. Wypadkom takim sprzyja również brak wiatru i wody do picia oraz **używanie alkoholu podczas marszu**.

Najszybciej działa pomoc w okresie ukazania się pierwszych objawów udaru. To też **obowiązkiem wszystkich sportowców, członków p. w. i żołnierzy jest umiejętność rozpoznawania takich objawów oraz znajomość sposobów ratowania chorego**.

Zaczyna się zwykle od bólu i zawrotów głowy, śmień przed oczyma — poczem następuje wyschnięcie ust i gardła oraz ogólne silne osłabienie. Towarzyszą temu poty, duszność i bicie serca. — Chory staje się apatyczny — reaguje tylko na okrzyk. Jeżeli nie zauważy się tego stanu u chorego i nie udzieli mu pomocy — pada on wkrótce wśród marszu na ziemię. Wtedy występuje zwykle **zaczerwienienie i obrzęk twarzy**, gwałtowne działanie serca i płuc, **drgawki** mięśni twarzy, karku i kończyn. Jeżeli i teraz nie udzielimy choremu pomocy — następuje właściwe porażenie: **zblednięcie i oziębienie skóry**, zwolnienie oddechu, bezwiedne oddawanie moczu i kału — wreszcie śmierć.

Ażeby uniknąć w lecie udaru słonecznego należy nosić **lekkie i luźne odzienie** — najlepiej **odsoniętą szyję i pierś**. W marszu należy unikać zwartych kolumn; najlepiej maszerować **w szyku luźnym** — po obu stronach drogi, tak aby duża przestrzeń pomiędzy szeregami i pojedynczymi ludźmi ułatwiała chłodzenie. Częste wypoczynki, dostarczanie wody maszerującym (szczególnie w okolicach niezamieszkałych) i wszelkie ulgi marszowe, jak do-

wolny krok, dowolne niesienie karabina, śpiew, zapobiegają skutecznie wypadkom udaru. Marsze rozpoczynać trzeba **o świcie**, aby uniknąć maszerowania w najgorętszą porę dnia.

Udar ciepły zdarza się nie tylko na słońcu; również często zachodzi on **w ciasnych, dusznych a gorących pomieszczeniach**, szczególnie przy piecach fabrycznych i w kotłowniach okrętowych. Objawy są tu nieco odmienne: prócz bólu głowy, duszności, bicia serca oraz utraty przytomności — skóra staje się najczęściej blada — pokryta chłodnym, lepkiem potem. Aby zapobiec tego rodzaju udarom — należy zawsze pamiętać o **wietrzeniu pomieszczeń**, częstym wychodzeniu pracujących na świeże powietrze, kąpeli i wycieraniu ciała wilgotnym ręcznikiem.

W wypadku udaru słonecznego lub ciepłego należy chorego o ile możliwości **ułożyć w miejscu cieniem i przewiewnym, uwolnić od rynsztunku, rozpiąć mundur, koszulę, pas i spodnie**. Otaczających ciekawskich — usunąć, bo tamują dostęp świeżego powietrza. Choremu dać **zimny okład na głowę i — o ile może jeszcze łykać — napoić go zimną kawą, herbatą** — w ostateczności wodą.

Jeden z ratujących winien **chłodzić chorego** przez wachłowanie gałęzią lub kawałkiem odzieży.

Gdy chory jest nieprzytomny — **nie wolno mu nic wlewać do ust przemocą**. Przy b. słabym oddechu lub przy zupełnym braku takowego — należy zdjąć choremu koszulę i **uderzać mokremi chustami po piersiach**. Gdyby ten zabieg nie pomógł — należy przystąpić natychmiast do **sztucznego oddychania** i czynność tę wykonywać aż do przybycia lekarza.

Po przywróceniu chorego do przytomności — należy go napoić i ułożyć w łóżku przy otwartym oknie.

O sztucznym oddychaniu pomówimy następnym razem.

P. W.

Stanisław Jędrzejowski.

## Boje z krzyżakami o Sartawice.

Nazwa „Sartawice“ nie każdemu jest znana; a jednak w historii Pomorza miejscowość ta odegrała ważną rolę. Jest to dzisiaj mała wieś w powiecie Świeckim, położona nad Wisłą, na wzgórzu, skąd roztacza się śliczny widok na Wisłę i okolice.

W XII i XIII w. Sartawice odgrywały dla Pomorza pierwszorzędną rolę. Położone wówczas w obrębie posiadłości książąt pomorskich — broniły **lewego brzegu Wisły przed krzyżakami**. Zdawano sobie wówczas sprawę, że jeżeli Zakon zdobędzie Sartawice, będzie miał otwartą drogę w głąb Pomorza, t. j. do Tucholi, Chojnic i Człowa. Świętopełk wziął sobie za cel powstrzymać zakusy krzyżaków na lewy brzeg Wisły i bronić Sartawic do upadłego. Książęta pomorscy wybudowali tu obronny zamek na skalistym wzgórzu, utrzymując w nim stałą załogę, która strzegła granicy oraz zwracała uwagę na handel Wisłą, pobierając opłaty celne.

Zakon krzyżacki, usadowiwszy się na dobre w ziemi chełmińskiej, domagał się zwolnienia od cła oraz wolnego handlu na terytorjum całego Pomorza, a przede wszystkim wzdłuż Wisły i w Gdańsku.

Ta zachłanność krzyżacka zmusiła Świętopełka do zwrócenia na Zakon czujnej uwagi.

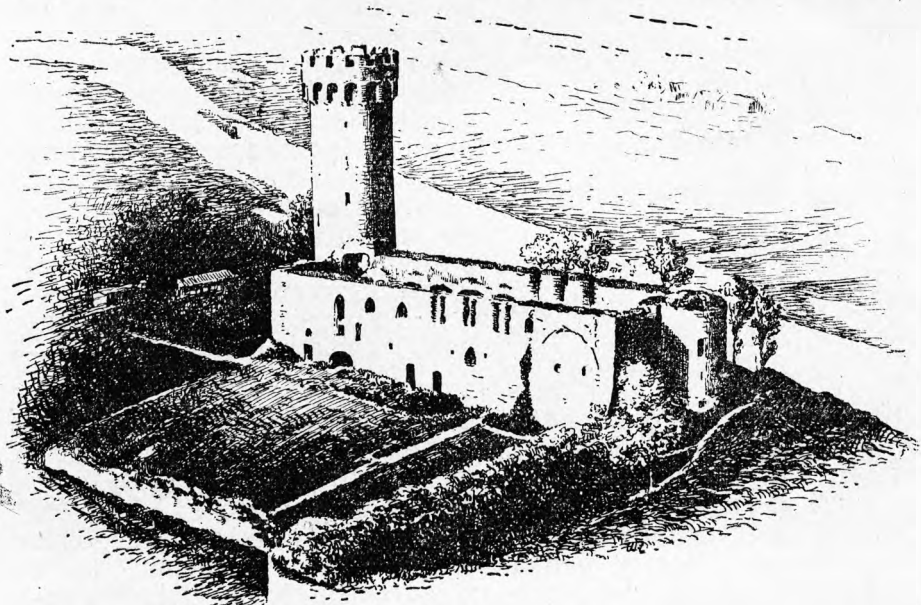
Krzyżacy, oceniając należycie znaczenie Sartawic z punktu widzenia wojskowego i handlowego, **postanowili je za wszelką cenę zdobyć**. Nie zwlekając długo, w r. 1241 wyruszyli na podbój. Podeszli pod mury, napadli zniechcąca na zamek i załogę w pień wycięli.

Jak wspomina kronikarz — „Krzyżacy pod dowództwem **Dytryka von Bernheima** — dzielnego pod każdym względem rycerza — w ilości 4 braci i 24 zbrojnych w noc wigilijną św. Barbary podeszli pod gród Sartawice, przystawili drabiny do wałów i dostali się do wnętrza zamku. Tam znaleźli 50 zbrojnych, tęgiej siłą i sprawnych we władaniu bronią rycerzy. Przyszło do zaciętej walki, w której krzyżacy zwyciężyli; całą prawie załogę wybili — zaledwie tylko mała garstka zdołała ująć cało, a dzie-

więdziesiąt niewiast z dziećmi powiązali i poprowadzili do niewoli“. Te szczegóły świadczą najlepiej, że ks. Świętopełk do wojny się nie gotował, ani jej się spodziewał. Krzyżacy natomiast sami wystąpili zaczepnie i opanowali w tym samym okresie **Wyszogród i Nakło**. Ks. Świętopełk postanowił natychmiast odebrać Sartawice; wyruszył z odsieczą i począł oblegać zamek; oblężenie trwało 5 tygodni, było jednak bezskuteczne, gdyż krzyżacy osadzili w Sartawicach

pokoju starszego syna Mściwoja, wojewodę Gniewomira i Wojacha.

Krzyżacy — pomimo podpisania układu — Sartawic nie oddali i z tego powodu ks. Świętopełk rozpoczął znowu wojnę w r. 1243. W tym samym roku podnieśli oręż przeciwko Krzyżakom Prusacy, którzy nie mogli znieść ciężarów, nakładanych na nich przez chciwych mnichów. Wojna rozgorzała w ziemi pruskiej i chełmińskiej. Świętopełk z wojskiem swem najechał Toruń. Krzyżacy, w obawie przed



Ruiny zamku w Świeciu — jeden z najlepiej zachowanych zabytków historycznych na Pomorzu.

Przedruk wzbroniony.

silną załogę. Widząc, że zamku nie zdobędzie, wybrał się Świętopełk Wisłą po łodzie do ziemi chełmińskiej; jednak tu zastąpił mu drogę Dytryk von Bernheim i stoczył walną bitwę, w której 900 rycerzy Świętopełka zostało pobitych i poszło w rozsypkę, a reszta dostała się do niewoli. Świętopełk zmuszony był cofnąć się na lewy brzeg Wisły i rozpocząć z Zakonem układy. Jakie były warunki układów — nie wiadomo; jednak sądzić można, że dotyczyły one wolnego przejazdu Wisłą, przy czem postanowiono, że **Świętopełk wspierać będzie krzyżaków w każdej walce przeciw poganom** — o ile zajdzie potrzeba. Czego ks. Świętopełk żądał od Zakonu — nie wiadomo. Faktem natomiast jest, że oddał krzyżakom w charakterze zakładników

utrata dopiero co zdobytych ziem, **wysłali zakładników Świętopełka do Niemiec** i rozpisali błagalne prośby do Niemiec, Czech i Polski, przedstawiając stan rzeczy w ten sposób, że sprawa „wiary i wiecznych jej wyznawców w krótkim czasie na tych ziemiach, przez nich nawróconych, stracona zostanie, jeśli Pan Bóg i życzliwi przyjaciele jaknajprędzej nie wesprą“.

Na rozpaczliwe to wezwanie pośpieszyli z pomocą „życzliwi przyjaciele“: Niemcy przysłali zbrojne oddziały, Fryderyk, ks. austrijski, wystawił oddział 30 zbrojnych łuczników, książęta polscy z Kujaw, mając na uwadze wzniosłość misji Zakonu, zawarli z Krzyżakami przymierze, w którym zobowiązali się wzajemnie się wspomagać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# POLSKA NIEZŁOMNIE STOI PRZY MORZU.

Dnia 31 lipca odbyły się w Gdyni uroczystości „Święta Morza“ przy udziale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu oraz stutysięcznej rzeszy obywateli — przybyłych na „Święto Morza“ ze wszystkich zakątków kraju.

Poniżej zamieszczamy piękne i podniosłe przemówienia, wygłoszone podczas uroczystości przez Pana Prezydenta oraz p. Starostę Krajowego — Łąckiego.

## Mowa

### Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Drodzy rodacy! Obchodzona dziś uroczystość „Święta Morza“ skupiła tu — nad polskim wybrzeżem — całą Polskę. Cała Polska bierze udział w dzisiejszym święcie, bo z całej Polski ścignęły tu tłumy, a myśli i serca tych, co przybyć nie mogli, zwrócone są także tu — w stronę naszego morza. Wszyscy Polacy patrzą z dumą i radością na dokonane już nad morzem prace i oczekują dalszego ich postępu.

Umiłowanie morza i zrozumienie jego znaczenia dla państwa nie było obce naszemu narodowi

i za czasów dawnej Rzeczypospolitej; brakło jednak świadomej, planowej, stałej woli i pracy dla rozwinięcia naszych stosunków morskich, naszego handlu morskiego i naszej floty. Największa zaś nawet idea musi się wcielić w kształt widomy, by nie została mrzonką.

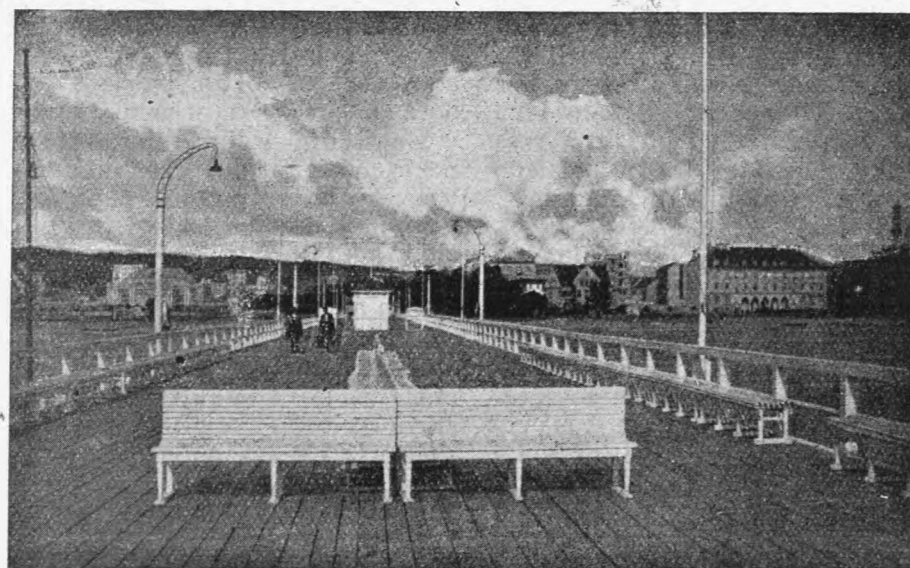
Takim kształtem widowym umiłowania przez obecne pokolenie Polaków morza i właściwej oceny wielkiej roli, jaką odgrywa ono w życiu odrodzonej Rzeczypospolitej, jest budująca się w najtrudniejszych warunkach Gdynia, jako konieczne dopełnienie Gdańska i zwiększająca się z roku na rok nasza flota. Dążenia nasze do stworzenia wielkiego polskiego handlu morskiego zostały zapoczątkowane, ale wymagają ciągłego dalszego wysiłku i czujności. Dzisiejsze święto jest symbolem zbiorowej woli całego narodu podjęcia takiego wysiłku.

Ale nietylko ku samemu morzu biegają dziś myśli i uczucia polskie. Biegają one i ku całej starej ziemi pomorskiej, która jest nam wszystkim szczególnie droga — jako ta dzielnica, która zrzadzeniem losów tyle wycierpiała, opierając się przez długie lata niewoli skutecznie próbom wynarodowienia — pomimo, że czynione były wszelkie wysiłki i że używano wszelkich rozpo-

ządzalnych metod i środków, aby zetrzeć polskość z jej powierzchni, aby jej dziecko w szkole zapomniało mowy ojczystej.

Jeżeli pomimo tych wysiłków Pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy niż we wszystkich innych częściach Polski, zawdzięczamy to przede wszystkim kobietom pomorskim, które jako matki i wychowawczynie — tak jak i na Śląsku i w Poznańskim — uczyły swe dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, która, pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych oraz wpływowej części obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafian kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy.

Utrzymanie przy Polsce tej ziemi, tak ciężko przez los nawiedzanej, a zarazem tak ważnej dla całego państwa — jako jedyny dostęp do morza — sprawiło, że dziś — po 12 latach odzyskania jej — szczególna jest w całej Polsce dla tej ziemi miłość, powszechne jest zrozumienie, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodległego bytu. Gdy przed laty 160 naród nasz utracił Pomorze i wolny dostęp do morza, niósł ten pierwszy rozbiór Polski nieuchronnie za sobą i dalsze rozbiory, był początkiem końca naszej niepodległości. Ta nauka historii zapadła głęboko w nasze serca; głosi ona, że nie masz Polski bez morza i Pomorza, a udział tych niezmiernych rzesz, które ścignęły na dzisiejsze święto z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej — mimo będących w toku żniw, mimo trosk i kłopotów, które w tym ciężkim roku są cięższe niż w innych — jest wymownym dowodem zrozumienia przez całe społeczeństwo tej wielkiej prawdy, ukochania tej ziemi i przywiązania do morza“.



Fragment Gdyni: pomost P. P. „Żegluga Polska“.



### Przemówienie Starosty kraj. p. Łąckiego.

„Panie Prezydencie! Przypadł mi wielki zaszczyt w tej uroczystej chwili zabrać głos w imieniu ziemi i ludności pomorskiej. Biorąc udział w tak doniosłej uroczystości, pragniemy nawiązać do najdawniejszej tradycji Pomorza, jako odwiecznej reduty polskiej nad Bałtykiem i złożyć na Twoje ręce, Panie Prezydencie, ponowne przyrzeczenie niezłomnego trwania na straży dostępu Polski do morza.

650 lat temu książę Mestwin swym aktem donacyjnym zapoczątkował świadomą politykę, zmierzającą do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa Pomorza drogą najściślejszego zespolenia tej nadmorskiej krainy z państwem polskim.

Nie ugięło się Pomorze pod jarzmem Zakonu. Nie ugięło się i wówczas, gdy pod zaborem pruskim walczyło z żelaznym uciskiem Bismarcka i jego następców, którzy okazali się bezsilni wobec świadomego uporu i wytrzymałości żywiołu polskiego na Pomorzu.

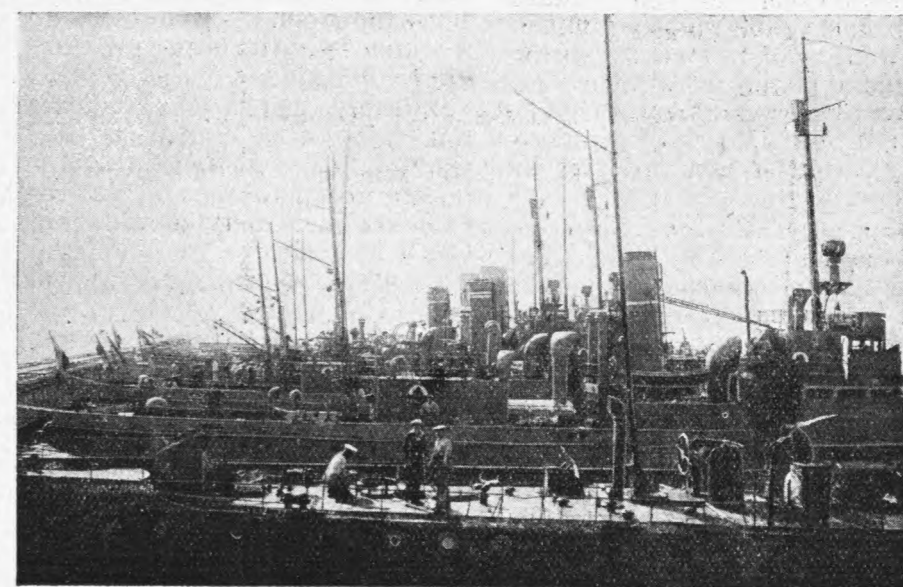
Zarówno w jednej, jak i drugiej walce przyświecały Pomorzu — jako drogowskaz — mądre wskazania testamentu księcia Mestwina, a otuchy dodawała pewność ponownego połączenia się z Macierzą.

Przypadło nam w udziale szczęście żyć i pracować w okresie, gdy się spełniają sny pokoleń, gdy dumne słowa i wyrazy najdroższych pragnień stały się ciałem, gdy odrodzone państwo polskie odnajduje w oparciu o Bałtyk nowe źródło potęgi i bodziec do dalszego rozwoju. Obchodzone dzisiaj „Święto Morza“ jest doniosłym zdarzeniem dla wszystkich, ale szczególnie dla Pomorza, gdyż jest właściwie hołdem, oddanym przez społeczeństwo pracy — dokonanej tu nad morzem przy udziale całego narodu.

Święto dzisiejsze jest jakby „dozynkami morskimi“, na których gospodarz wraz ze wszystkimi trudzącymi się cieszy się z plonów wspólnej, znoonej pracy. Tu przed nami rozciąga się w całym swym

nowoczesnym uroku szeroki widok warsztatów pracy nad morzem — ciężkie konstrukcje urządzeń portowych, powiewające bandery okrętów polskich, gmachy, w których nowocześni Wikingowie snują pokojowe plany zdobycia dalekich rynków dla nadmiaru polskich produktów. Wszystko to świadczy najdo-

i potęgę państwa, zmierzającą do zapewnienia dobrobytu przyszłych pokoleń polskich, w obliczu Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli Rządu, duchowieństwa oraz władz wojskowych i cywilnych, zaprawieni od wieków w walce o wolność Pomorza i całość zje-



Port wojenny w Oksywji — siedlisko naszej młodej marynarki wojennej.

bitniej, że rząd polski, jak też całe społeczeństwo polskie nie cofną się przed żadnymi ofiarami, żeby posiadane dziś dostępu do morza bronić wszelkimi sposobami.

Pragnieniem naszym jest zapewnić Pana Prezydenta i cały naród polski, że my — ludność Pomorza — gotowi jesteśmy stanąć w pierwszym szeregu w tej twórczej pracy i żadna ofiara, złożona w obronie Pomorza, nie będzie zbyt duża dla nas.

W tym celu składam na ręce Twoje, Panie Prezydencie, następujący akt ślubowania:

„My, przedstawiciele ziemi i miast pomorskich, zebrani w dniu „Święta Morza“ nad Bałtykiem, którego szerokie wybrzeża przez wieki znajdowały się w posiadaniu przodków naszych, a gdzie dzisiaj wysiłkiem całej naszej Ojczyzny port Gdynia wyrasta i krzepnie, aby ugruntować moc

dnoczonych ziem polskich, pomni nakazu Mściwoja, wzywającego nas do nierozważnego a wiernego związku z naszą Macierzą — Polską,

zapatrzeni w niezłomną wolę przodków naszych, co przed pół tysiącem lat w Związku Pruskim pod hasłem Ojczyzny Polskiej składali Jej ochoczo ofiary krwi i mienia w walce z najeźdźczym Zakonem Krzyżackim,

zahartowani w dobie ostatniej uporczywą obroną języka i ziemi, kultury i mienia oraz całej tradycji przodków przed chciwym spadkobiercą rycerzy krzyżackich,

**wzmacniamy dziś nierozważalność węzłów naszych z Polską i ślubujemy jej wierność i wytrwałość niezłomną w pełnieniu straży przy tej niezwalczanej twierdzy polskiej nad Bałtykiem.**

— Tak nam dopomóż Bóg!”



## Wędrowny obóz kolarski.

Wśląd za licznymi obozami i kolonjami — rozpoczął dnia 23 lipca swoją wędrówkę obóz kolarski. Trasa wytyczona została na przestrzeni zgórą 1000 klm. Prowadzi ona dzielnych kolarzy przez najpiękniejsze zakątki terenowe i obok najcenniejszych pomorskich zabytków historycznych.

Dnia 25 lipca o godz. 18 przyjął kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. raport dziarskich „zuchów“. Raport złożył Kmdt. Obozu — por. Gronowski. Po kilku serdecznych słowach powitania i złożonych życzeniach, by wędrówka ta stała się sprawdzianem stanu fizycznego oraz poważnym czynnikiem głębokiego ukochania Morza i Pomorza — odbyła się defilada i odjazd na kwatery.

Dnia 26 rano o godz. 5-tej po skromnym śniadaniu, na które składała się czarna, żołnierska kawa i żołnierski chleb z masłem — wędrowny obóz wyruszył w drogę do Grudziądza, gdzie zatrzymał się na krótkiej gościnie u 64 p. p.

Z Grudziądza — dalsza wędrówka przez Gniew do Starogardu, Kartuz — ze zwiedzeniem przepięknej „Szwajcarii Kaszub-

skiej“ — i dalej do Gdyni. Tu zatrzymał się obóz w sobotę, dn. 30 lipca, by zwiedzić ten cud wysiłku i energii polskiej i wziąć udział w „Święcie Morza“. — Z Gdyni wyrusza obóz przez Redę i Puck do Cetniewa, gdzie gościć będzie w obozie u dzielnych „kopistów“, którzy rozpięli tu swoje namioty. Po zwiedzeniu Helu i powtórnym przedefilowaniu przed Panem Prezydentem — obóz wędrowny uda się w drogę powrotną przez Wejherowo — Kościerzynę — Chojnice — Tucholę — Sępólno — Nakło — Szubin — Inowrocław — Bydgoszcz do Torunia — gdzie nastąpi rozwiązanie obozu.

Żywimy nadzieję, że dzielni nasi kolarze w wędrówce swej spotkają się wszędzie ze staropolską gościnnością i że powrócą pokrzepieni nie tylko na duchu, lecz i na ciele.

Udział w wędrownym obozie kolarskim biorą:

Koźma Antoni czł. P. W. Ujście pow. Chodzież 61 pp., Kraczek Bogdan czł. Hufca szk. Chodzież, Pucia Antoni — p. w. Bydgoszcz 62 pp., Suplicki Teofil — P. K. S. Toruń 63 pp., Wiśniewski Edmund — P. W. Toruń, Dręzkowski Bernard —

P. W. Wąbrzeźno, Cześniak Rudolf — P. W. Grudziądz 64 pp., Pławiński Henryk P. W. Toruń 63 pp., Lackowski Alfons P. W. Grudziądz 64 pp., Hutt Ulryk — P. W. Chełmno 66 p.p., Janeczowski Stefan — P. W. Tuchola 1 bat. strzelców, Kowalski Albin — P. K. S. Toruń 63 pp. Poza tem strzelcy: Kiwasz, Rybarczyk i Żebrak z Torunia, por. Gronowski — kmdt. obozu, por. Wojdatt — z-ca kmdta, ogn. Jastrzębski, plut. Jażdzewski oraz posiadacz złotej odznaki P. O. S., Dr. Pławiński — jako lekarz obozu.

Do życzeń, złożonych przez Kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W., płk. Piwnickiego, dodajemy swoje szczerze życzenie: „Zuchowie! Niech Was długość trasy nie przeraża! Ten wielki trud niech będzie podniętą dla Waszych niespożytych, młodzieńczych sił. Poznacie piękno naszego Pomorza i Morza, poznaacie nowych ludzi — ich zwyczaje i życie, zahartujecie swe siły i wytrzymałość, staniecie się sportowcami, dla których żaden wysiłek nie będzie ciężki, ani straszny. Wracajcie zdrowi, krzepcy i weseli!“

Pe-El.

## L. O. P. P.

### Zakończenie 10 godz. kursu informacyjnego.

W dzisiejszym numerze kończymy 10-godzinny kurs informacyjny O. P. G., t. zw. kurs elementarny II stopnia. Przeprowadzony na łamach „Młodego Gryfa“ kurs obejmował: historję wojny gazowej, chemję gazów bojowych, obronę przeciwgazową i obronę przeciwlotniczą. Ratownictwo nie zostało uwzględnione z tego powodu, że na łamach „Młodego Gryfa“ — w numerach 11, 12, 13 i 14 — został dokładnie omówiony krótki kurs ratownictwa przeciwgazowego, a tem samem dla uzupełnienia całości kursu obrony przeciwgazowej odsyłamy czytelników do wyżej wspomnianych numerów „Gryfa“.

Tym czytelnikom „Młodego Gryfa“, którzy z jakichkolwiek bądź powodów w swoim czasie nie mogli kursu tego przestudjować, podajemy numery „Młodego Gryfa“, zawierające całokształt kursu obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej: 1. Historia wojny gazowej — lekcja 1 — Nr. 15, 2. Hist. wojny gaz. — l. 1 — Nr. 16, 3. Gazy bojowe — l. 2 — Nr. 17, 4. Gazy bojowe — l. 2 — Nr. 18, 5. Gazy bojowe — l. 2 — Nr. 19, 6. Spo-

soby walki chemicznej — l. 3 — Nr. 21, 7. Spoby walki chem. — l. 3 — Nr. 22, 8. Obrona przeciwgazowa — l. 4 — Nr. 23, 9. Obrona przeciwgaz. — l. 4 — Nr. 24, 10. Obrona przeciwlotnicza — l. 5 — Nr. 25, 11. Użycie maski przeciwgazowej — l. 6 — Nr. 26, 12. Służba obs.-meld. — l. 7 — Nr. 27, 13. Organizacja L. O. P. P. — l. 8 — Nr. 31, 14. Ratownictwo przeciwgazowe — l. 9 — Nr. 11, 12, 13, 14. Do wspomnianych numerów pisma odsyłamy każdego czytelnika, któremu leży na sercu zapoznanie się z zagadnieniem obrony siebie oraz przyczynienie się do wspólnego wysiłku obrony biernej ludności, znajomość której w dobie dzisiejszej jest konieczna dla każdego zdrowo myślącego Polaka.

Niech hasło „Si vis pacem — para bellum“, które ongiś stanowiło memento dla Rzymian, będzie dla nas drogowskazem pracy w dziedzinie O. P. G. i O. P. L. Będziemy wówczas pewni, że zakusy naszych sąsiadów spotkają się z naszej strony ze zdecydowaną odprawą!

W. G.

# Kącik Harcerzy.

**Skauci całego świata gośćmi Pomorza.**

**Program Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych nad jeziorem garczyńskim.**

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych zapowiada się niezmiernie interesująco ze względu na zapowiadany liczny udział skautów wodnych zagranicznych, wśród których ostatnio zgłosili swój udział także skauci amerykańscy.

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych poprzedzony będzie Wielkim Zlotem Harcerzy-Zęglarzy Polskich, którzy ze wszystkich zakątków kraju zjadą drogą wodną na jezioro **Garczyńskie na dzień 1 sierpnia, w którym to dniu przystąpią do budowy obozów.**

Program zlotu jest następujący:

2-go sierpnia — zakończenie budowy obozów i wieczorem wspólne ognisko. 3-go sierpnia

przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przegląd, defilada, ćwiczenia na jeziorze. 4-go sierpnia dalsze ćwiczenia na jeziorze oraz przegląd floty przez Naczelnika Głównej Kwatery. 5-go sierpnia odbędą się ćwiczenia i przygotowania do popisów na Zlocie Międzynarodowym.

W tym też dniu przyjeżdżają już skauci zagraniczni.

6-go sierpnia odbędą się na jeziorze Garczyńskim **próbne popisy floty harcerskiej** oraz nieoficjalne otwarcie obozu zlotowego.

**7-go sierpnia zakończy się zlot polskich drużyn żeglarskich, a rozpocznie się zlot międzynarodowy.** Otwarcie odbędzie się bardzo uroczyście przy udziale przedstawicieli władz państwowych i harcerskich. Wieczorem zasiądą uczestnicy przy wspólnym ognisku powitalnym.

**8-go sierpnia rozpoczną się zawody międzynarodowe na jeziorze Garczyńskim, a 9-go sierpnia odbędzie się dalszy ich ciąg.** Program tych zawodów wypełnią: wiosłowanie z przeszkodami, sygnalizacja, sztafety pływackie i t. d.

**10-go sierpnia** odbędzie się wycieczka z następującym programem: uczestnicy zlotu wyjadą z Garczyna pociągiem w południe i w Chojnicach wezmą udział w regatach. Z Chojnic pojedą do Nakła, Bydgoszczy i wreszcie do Torunia, gdzie zanoceją.

**11-go sierpnia** uczestnicy zlotu zwiedzą Toruń i w południe pojedą do Poznania, który w ciągu popołudnia zwiedzą. Powrót uczestników do obozu nastąpi w nocy.

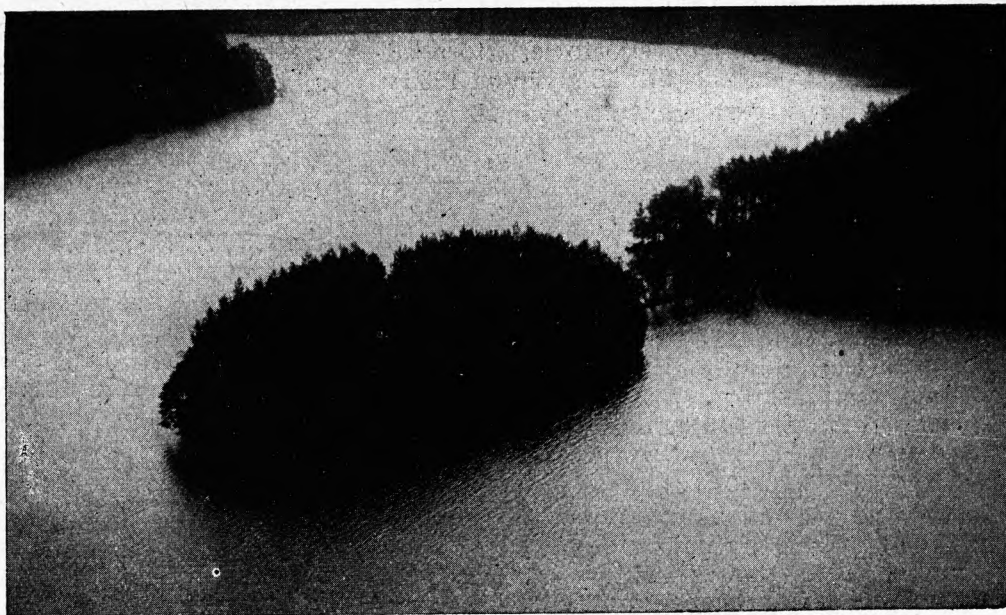
12-go sierpnia odbędą się w Garczynie dalsze popisy i zawody, m. i. pływanie z przeszkodami, sztafeta kajakowa i t. d.

**13-go sierpnia rano nastąpi wyjazd transportów zlotowych do Gdyni,** gdzie w godzinach popołudniowych odbędą się na wysokości mola pasażerskiego **popisy floty morskiej,** a wieczorem — popisy przy ognisku międzynarodowym.

14-go sierpnia uczestnicy zlotu wezmą udział w nabożeństwie, a następnie zwiedzą port i miasto. Po południu na stadionie gdyńskim odbędą się popisy. Z Gdyni skauci wodni wrócą do Garczyna.

15-go sierpnia w Garczynie odbędą się dalsze popisy wodne, ogłoszenie zwycięzców, wręczenie nagród, a wieczorem nastąpi uroczyste pożegnanie gości zagranicznych, którzy **udadzą się na wycieczkę po Polsce, rozpoczynając od Gdyni.**

17-go sierpnia wycieczka opuści Warszawę,



Jeden z uroczych zakątków jeziora Garczyńskiego, na falach którego zakolysały się już setki kajaków i żaglówek harcerskich, przybyłych na Zlot.

udając się do Krakowa. Wieczorem uczestnicy będą obecni na przedstawieniu w teatrze.

18-go sierpnia zwiedzą uczestnicy zlotu międzynarodowego. Kraków, 19 sierpnia — Wieliczkę, a 20 sierpnia — Katowice.

21-go sierpnia przyjadą goście zagraniczni do Wisły, gdzie zwiedzą zamek myśliwski Pana Prezydenta; następnie pojedą do Bucza koło Skoczowa, gdzie znajduje się pierwsza harcerska szkoła instruktorska. Stąd 22 sierpnia goście zagraniczni odjadą do domów.

**Prezydent Estonii wśród harcerzy polskich.**

Nad brzegiem morza w pobliżu miasta Parnawy rozpoczął się w połowie ub. m. Narodowy Zlot Skautów Estońskich. Polskę reprezentuje „Czarna Trzynastka“ z Wilna. Wszystkie drużyny, biorące udział w zlocie, ustawiły się przed bramą obozową, aby powitać naczelnika państwa, który przybył do obozu. Przyjął naprzód raport od drużyn zagranicznych, a później od estońskich. Następ-

nie wszystkie oddziały przed nim przedefilowały. Po defiladzie drużyny wróciły do obozu i ustawiły się dokoła masztów sztandarowych. Po przemówieniu przewodniczącego skautów w Estonji, dr. Kanna, naczelnik państwa wygłosił przemówienie i otworzył Złot, poczem przy dźwiękach hymnu estońskiego podniesiono równocześnie flagę estońską i flagi wszystkich zagranicznych reprezentacyj.

Po otwarciu Złotu naczelnik państwa odwiedził wszystkie obozy. **W obozie polskim zatrzymał się dłużej, gdyż odbyło się tu uroczyste wręczenie mu odznaki Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej.** Odznakę tę wręczył w imieniu Z. H. P. hm. Wołkowicz, wygłaszając przemówienie w estońskim języku o potrzebie harcerskiej współpracy polskiej i estońskiej. Dziękując

za odznakę — powiedział naczelnik państwa: „Wasze myśli są naszymi myślami“.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się ognisko dla gości. **Polacy wystąpili z pokazami, które zajęły blisko połowę całego programu ogniskowego, pokazując polskie tańce narodowe w ludowych strojach, śpiewając polskie pieśni i dając koncert obozowej orkiestry.** Zarówno Estończycy, jak i skauci innych narodowości wznosili **entuzjastyczne okrzyki na cześć Polaków,** nawet częściowo w języku polskim.

Zarówno popisy polskie, jak i obóz, w którym jest mała wystawa wileńskich kilimów, fotografii z Polski, mapa, ciekawsze wydawnictwa propagandowe, gdzie rozdaje się skautom broszurki propagandowe — wzbudzają ogólne uznanie.

Słowem — w zlocie tym — **Polska górą!**

## Z życia Policji.

### Święto sportowe Policji Państwowej Województwa Pomorskiego.

Policja Państwowa Wojew. Pomorskiego obchodzi swe doroczne święto sportowe, które odbędzie się w Toruniu dnia 27 i 28 sierpnia 1932 r.

Policyjne zawody sportowe odbędą się w tym roku pod protektoratem Pana Wojewody Pomorskiego, Stefana Kirtiklisa.

Organizacją zawodów, zakrojonych na dużą skalę, oraz przyjęciem zawodników zajmuje się Komitet Wykonawczy.

Na zawody przybędą zawodnicy wszystkich Policyjnych Klubów Sportowych z całego Pomorza w liczbie około 250.

Program zawodów obejmuje 14 konkurencyj lekkiej atletyki (boisko miejskie), 4 konkurencje pływania (pływalnia garnizonowa), 3 konkur. w strzelaniu (Strzelnica Bolesława Chrobrego), szosowe zawody kolarskie i marsz indywidualny.

W związku z temi zawodami w bieżącym tygodniu odbywają się na całym Pomorzu zawody eliminacyjne, które poszczególnym P. K. S-om pozwolą ustalić swoje reprezentacyjne zespoły, a te w końcu sierpnia zjadą do stolicy Pomorza, by rywalizować o laur pierwszeństwa na polu W. F. i sportu w szeregach policji pomorskiej.

Długa i systematyczna zaprawa sportowa i treningi, wytrwale prowadzone przez brać policyjną w swoich klubach pod wprawnem, a życzliwym okiem instruktorów P. W. i W. F. — po-

zwalają przypuszczać, że na zawodach w Toruniu niejedyn rekord Policji Państwowej — pęknie!

### Sport w P. P. m. Gdyni.

Od 12 lipca r. b. 36 szeregowych P. P. m. Gdyni uczęszcza codziennie po 2 godziny na kurs pływania, prowadzony przez instruktora p. Kelera, urzędnika Komisarjatu Rządu m. Gdyni. Kurs ten ma trwać 3 tygodnie i zakończony zostanie egzaminami oraz eliminacyjnymi zawodami przed P. Z. S. P. P.

Dotychczas sportowcy policji Gdyni stali na II. miejscu pośród 20 zespołów policyjnych Pomorza; ostatnie zaś wyniki, wyteżona praca we wszystkich gałęziach sportu i zapał, z jakim przygotowują się do zawodów wojewódzkich w Toruniu — rokują tym „mokrym policjantom“, kto wie, czy nie I miejsce. Chcieć — to móc! Tak — jak Kusociński!

### Piłka nożna w P. P. Chojnice.

Niedawno założona sekcja piłki nożnej — P. K. S. Chojnice rozegrała dnia 31. ub. m. mecz z drużyną I. Baonu Strzelców w Chojnicach. Wynik 4 : 1 na korzyść wojskowych.

Młodzi piłkarze jednak nie zrażają się porażką, wychodząc z założenia, że za każdą naukę trzeba płacić i że każdy początek jest trudny; oby tylko dalszy ciąg był pomyślniejszy.

W drużynie wojskowych jest kilku świetnych solistów. —

## KOLEJARZE POD BRONIA.

### Pomorskie K. P. W. w Toruniu zdobywa Państwową Odznakę Sportową.

K. P. W. pomorskie jest pierwszą poza armją i szkołami organizacją, która zrozumiała, że tylko fizycznie sprawny obywatel jest dobrym obrońcą Ojczyzny. W tem przeświadczeniu komendant rejonowy, ob. L. Syczak, w porozumieniu i ścisłej współpracy z oficerami powiatowymi P. W. i W. F.: pp. kpt. Piotrowskim (Chełmno), por. Wojdattem (Toruń) i por. Kuliszewskim (Wąbrzeźno) — przeprowadził próby sprawności o P. O. S. w nast.

ogniskach swego rejonu, zdobywając 56 złotych P. O. S.:

**Chełmno:** Fr. Białecki, Jan Groszewski — lat 59 (4. st.)

**Cierpice:** A. Nowicki, Ign. Smiechowski (3 st.); St. Radzień, Ant. Kleszczyński, W. Pawlak, A. Kottowicz (3 st.), W. Twardygrosz (3 stop.)

**Golub:** S. Góralski, J. Krajewski lat 53 — (3 st.), J. Pawłowski lat 55 — (3 st.), P. Milek, B. Czajkowski.

**Kornatowo:** J. Osicki — l. 49, L. Kotłowski — lat 46.

**Kowalewo Pomorskie:** O. Thomas — lat 52 (4 st.), A. Janneck, J. Kilanowski — lat 53 (4 st.) Fr. Ludwik, W. Kiszycki.



Członkowie K. P. W. Kaliska na zawodach odcinkowych w Starogardzie dnia 22 ub. m.

**Mlewiec-Rychnowo:** E. Gorlicki.

**Toruń-Przedmieście: Prezes Zarządu Okr. K. P. W. Pomorsk., ob. B. Welz,** następnie A. Wiśniewski (2. st.) B. Agdowski, T. Liszewski, J. Juškowiak, P. Zakrzewski, P. Kowalek, K. Piński, Fr. Cichy, L. Cierpicki, A. Nizner (3 st.) J. Modrzejewski.

## Z życia Związku Strzeleckiego.

**Brodnica. Rosną szeregi strzeleckie.** Dn. 12 lipca b. r. odbyło się w Cielętach zebranie organizacyjne Zw. Strz., na które licznie przybyła młodzież i starsze społeczeństwo wsi. Zebraniu przewodniczył ob. Z. Rogowski z Brodnicy, który przedstawił zebrany cel i zadania Związku Strz. z okresu przedwojennego i w czasach dzisiejszych. W przemówieniu swem prelegent podkreślił chlubne tradycje organizacji oraz wskazał zadania, jakie Związek Strzelecki prowadzi w odrodzonej Rzeczypospolitej w kierunku wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego pod hasłami i sztandarami Marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Strzelecki jest szkołą wychowania i myślenia państwowego, jest najstarszą i największą w Polsce organizacją młodzieżową wychowania obywatelskiego i wojskowego. Związek Strzelecki — jako najpotężniejsza organizacja wychowawcza wojskowa — stanowi twardą siłę, budującą przyszłość naszego państwa. Po skończonym przemówieniu, młodzież gremjalnie zapisała się na członków Zw. Strz., by rozpocząć intensywną pracę dla dobra Państwa — w myśl ideologii Twórcy Zw. Strzeleckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wybrano zarząd w osobach: prezes — ob. Herman Jan, wiceprezes — ob. Kłafła Antoni, skarż. — ob. Wojciechowski Bernard, sekretarz — ob. Trojanowicz Kazimierz, zastępca sekretarza — ob. Banaszewski Franciszek, komendant — ob. Dywicki Władysław.

Nowoutworzony oddział Zw. Strzeleckiego jest dowodem, że idea strzelecka [znajduje coraz szersze i głębsze zrozumienie wśród naszego społeczeństwa.

**Leśniewo, pow. morski.** Założony od roku Oddział Związku Strzeleckiego znakomicie się roz-

**Unisław:** M. Guzalski — l. 49, Fr. Dąbrowski, M. Kończewski — lat 54 (4 st.), H. Śmiglewski, J. Lubiewski — lat 48, M. Kujawa, Fr. Lipowski, K. Grzela (4 st.)

**Wałdowo-Szlacheckie:** Wł. Wojnowski — lat 48.

**Wąbrzeźno:** H. Gwizdalski, L. Kaczyński, P. Michałek — lat 56 (3 st.) A. Daczyński — lat 53 (3 st.), Wł. Janowski lat 54 (3 st.), Fr. Zacharski — l. 53 (3 st.), St. Ciechanowski — lat 59 (3 st.), P. Antochewicz — lat 55 (3 st.), J. Niedzielski.

**Wrocławki:** J. Kasprzewski — lat 53 (4 st.), Fr. Tytz, — l. 48.

**Zamek-Bierzgłowski:** A. Adamski — lat 54, (3 st.), Fr. Chojnacki.

### Ognisko K. P. W. Więcbork.

Z okazji święta P. W. i W. F. odbyły się w Sępólnie zawody sportowe. K. P. W. zdobyło nast. wyniki i nagrody:

I. m. w trójboju O. Stellmach — żeton złoty, I. nagrodę w biegu na 400 m. L. Berendt — żeton srebrny; I. nagrodę w skoku w dal: Wł. Górski, żeton srebrny; I. nagrodę w rzucie dyskiem T. Borlik — żeton brązowy; I. nagrodę w rzucie oszczepem T. Borlik — żeton brązowy; I. nagrodę w koszykówce ogn. K. P. W. Więcbork — dyplom; I. nagroda w strzelaniu z karabinu J. Rakowski, nagroda strzelecka.

wija. W ostatnim czasie urządził kilka ważniejszych imprez. Do najwspanialszych zaliczyć można obchód święta 3-go maja i poświęcenie świetlicy tut. Oddziału, która to uroczystość odbyła się dnia 26 czerwca. W uroczystości wzięło udział około 300 uczestników, między innymi: Pan Starosta Henszel z Wejherowa, ks. kapelan Czacki z Gdyni, ppłk. Piwnicki z Okr. Urzędu W. F.



Oddział Związku Strzeleckiego w Leśniewie (pow. morski) — po ćwiczeniach.

i P. W. w Toruniu, p. major Hamerski, p. Stanyk — Inspektor Szkolny z Wejherowa, p. dyrektor Mack, p. kpt. Karasiewicz, referent oświatowy — p. kpt. Kochański z Wejherowa i inni. Uroczystość wypadła imponująco. Zakończona została wspólnym podwieczorkiem, podczas którego przygrywała orkiestra.

### Strzelcy toruńscy na zawodach o mistrzostwo Okręgu Pomorza.

Dnia 10. ub. m. odbyły się na Centralnej Strzelnicy w Toruniu Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Pomorza i Odznakę Strzelecką I klasy. Udział w zawodach wzięło 176 zawodników. Na kierownika zawodów wyznaczono kpt. Zebrowskiego, Komendanta Grodzkiego Związku Strzeleckiego Toruń; do Komisji weszli: ob. Kobryniewiczowa Stanisława, Ref. P. W. K. Komendy Okręgu Z. S., por. Gronowski, ob. Handke i ob. Kolasiński Marjan — Sekretarz Kierow. Okr. Z. S. Nagrody zdobyli:

#### W konkurencji A. 26 z broni wojskowej odległość 100 mtr.:

1. Dębiński Augustyn — Zw. Podofic. Rezerwy Toruń — 15 trafnych 75 pkt. 2. Bykowski Stefan — Z. S. Inowrocław — 14 trafnych 69 pkt. 3. por. Wojdatt Olgierd — 63 p. p. Toruń — 13 trafnych 63 pkt.

#### W konkurencji E. S. 23 z broni małokalibrowej odległość 50 mtr.:

1. Okurowski Zygmunt — Z. S. Włocławek — 169 pkt. 2. Winter Józef — K. P. W. Tczew — 167 pkt. 3. Malusi Jan — Z. S. Tczew — 160 pkt. 4. Kamiński Arkadiusz — Z. S. Ciechocinek — 160 pkt.

#### W konkurencji E. K. short 16 z broni małokalibrowej 25 mtr.:

1. Słomiński Jan — K. P. W. Starogard — 180 pkt. 2. Błachowicz Franciszek — Z. S. Ciechocinek — 157 pkt. 3. Kukawka Franciszek — P. P. Kościerzyna. 4. Trywa Jan — Z. S. Starogard — 150 pkt.

W konkurencji B. 12. z broni wojskowej odległość 100 mtr. z powodu b. trudnych warunków nikt nie uzyskał nagrody.

Odznakę I. kl. zdobyli następujący zawodnicy: Ob. Dębiński Augustyn — Zw. Podofic. Rez. Toruń, Bykowski Stefan — Z. S. Inowrocław, por. Wojdatt Olgierd — 63 p. p. Toruń, Portokowicz Konrad — K. P. W. Wągrowiec, sierż. Ogonek Stanisław — 59 p. p. Inowrocław, Okurowski Zygmunt — Z. S. Włocławek, Wilt Stanisław — Zw. Podofic. Rez. Toruń, Winker Józef — K. P. W. Tczew, Malusi Jan — Z. S. Tczew, Kamiński Arkadiusz — Z. S. Ciechocinek, plut. Jabłoński Zygmunt — 63 p. p. Toruń, Słomiński Jan — K. P. W. Starogard, Błachowicz Franciszek — Z. S. Ciechocinek, Kukawka Franciszek — P. P. Kościerzyna, Fryca Jan — Z. S. Starogard, Nowiński Franciszek — P. P. Kościerzyna, Dłużynski Feliks — P. W. Starogard.

Rozdanie nagród nastąpiło o godz. 14-tej; wręczył je Komendant Okręgu, kapitan Koc.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE.

### Z Pomorza.

Zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza. Zwycięża Sokół-Grudziądz. Trzecie miejsce zajmuje Sokół-Toruń. Dn. 31. ub. m. odbyły się na jeziorze rudnickim pod Grudziądzem zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza. Do zawodów stanęło 56 zawodników z całego Pomorza oraz z Gdańska i Bydgoszczy.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Sokół (Grudziądz) — 176 pkt., drugie miejsce — Sokół III. (Bydgoszcz) — 174 pkt., trzecie — Sokół toruński — 93 pkt., czwarte miejsce Bydgoski Klub Pływacki (Bydgoszcz) — 35 pkt.

W zawodach padło 13 rekordów Pomorza. M. in. Szewiec (Sokół toruński) pobił rekord Pomorza na 50 metrów stylem dowolnym w czasie 31,4. Mokwińska (Grudziądz) — 100 metrów stylem klasycznym pań w czasie 1,51,8. Babski (Sokół Bydgoszcz) — 100 mtr. na wznak 1,34,8.

Sztafetę 5 razy 50 wygrał Sokół I. (Grudziądz) w czasie 3,04,8.

„Polonja“ bydgoska mistrzem piłkarskim Okr. Pomorskiego. Dn. 31. ub. m. na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy K. S. Polonja a Tow. Gimn. Sokół I. z wynikiem 1:1 (1:0) dla Polonji.

### Z Polski.

Trzeci doroczny wyścig kolarski do morza polskiego. Warszawski Okręgowy Związek Kolarski organizuje trzeci doroczny wyścig kolarski do morza polskiego na przestrzeni około 1050 km. Trasa wyścigu została podzielona na 6 etapów: Warszawa—Włocławek, Włocławek—Grudziądz, Grudziądz—Gdynia, Gdynia—Starogard, Starogard—Miawa, Miawa—Warszawa. Bieg potrwa 6 dni: od 12 do 18 sierpnia r. b.

Wyścig ten będzie miał w roku bieżącym specjalnie uroczysty charakter ze względu na „Święto Morza“ i zjazd Legionistów w dniu 14 sierpnia, w którym to dniu wyścig przybędzie do Gdyni.

Warszawski Okręgowy Związek Kolarski dokłada wszelkich starań, aby wyścig wypadł imponująco.

### Ze stadionu olimpijskiego.

Świetne zwycięstwo Kusocińskiego. W biegu na 10 tys. metrów mistrz Polski i świata - Kusociński zajął pierwsze miejsce przed Finami Izo-Hollo i Virtanenem. Czas Kusocińskiego 30 min. 11,4 sek. Jest to

rekord olimpijski. Kusociński dzięki temu wynikowi zdobył dla Polski pierwszy złoty medal olimpijski.

Kusociński bieg wygrał lekko, prawie bez walki. Drugi z kolei za Kusocińskim na 30 m. — przybył Izo-Hollo; Virtanen zaś przybył później aż o 150 metrów.

Kusociński prowadził od startu. — Walka toczyła się właściwie między Polakiem, a obu Finami. Inni zawodnicy nie odegrali większej roli.

Na trzecim okrążeniu prowadzenie obejmuje Izo-Hollo; prowadzi on również przez następne okrążenie. Na piątym miją go Kusociński; na 16-tym okrążeniu Izo-Hollo atakuje. Kusociński pozwala mu wysunąć się na czoło i prowadzić prawie do ostatniego okrążenia. Na 22 okrążeniu Kusociński znowu wysuwa się na czoło, przyczem między nim a Izo-Hollo wywiązała się zacięta walka. Virtanen został dość daleko w tyle.

Ostatnim wysiłkiem Izo-Hollo obejmuje prowadzenie i nie wypuszcza go aż do 24 okrążenia. Na ostatnim prowadzi jeszcze Izo-Hollo.

Na wirażu Kusociński przyśpiesza jednak tempa i zaczyna się oddalać od Fin. Kusociński bez śladu zmęczenia przerwał pierwszy taśmę.

Publiczność urządziła zwycięzcy wielką owację. Na głównym maszcie ukazał się sztandar Polski, na bocznych — flagi fińskie. Nurmi, który obserwował bieg z trybuny, okazywał wielkie zdenerwowanie.

Sukces Walasiewiczówny. Walasiewiczówna ustanowiła na Olimpijdzie nowy rekord światowy w biegu na 100 mtr. z wynikiem 11,9 sek., zajmując I. miejsce.

Pławczyk i Heljasz zajęli VIII. i VII. miejsca. Długa podróż z Polski do Los Angeles i choroba morska wpłynęły szczególnie na obniżenie formy Heljasza i Pławczyka. Heljasz zajął VII. miejsce rzutem kuli 14,85 mtr., a Pławczyk — VIII. miejsce skokiem wzwyż 190 cm.

Nurmi nie będzie startował. W Los Angeles na posiedzeniu narodowej Federacji lekkoatletycznej postanowiono zabronić Nurmiemu udziału w Olimpijdzie.

Program olimpijski. Podajemy tylko te konkurencje, w których startują polscy sportowcy.

Sroda 3 sierpnia. Heljasz — dysk, Schabińska — płotki. Piątek 5 sierpnia. Kusociński — finał 5.000 mtr., Siedlecki — 10-ciobój. Siermierze do szabli.

Sobota 6 sierpnia. Siedlecki do 10-cioboju. Wtorek 9 sierpnia. Czwórki ze sternikiem i dwójki bez sternika do przedbiegów.

Sroda 10 sierpnia. Dwójki ze sternikiem.

## Z TYGODNIA

### Z Pomorza.

**Imponujący przebieg uroczystości „Święta Morza“.** Na „Święto Morza“ zjechały z całej Polski nieprzeliczone tłumy uczestników, których liczba dochodziła do 100.000. Jak długo istnieje Gdynia nie widziano takiego ruchu w mieście. Zjechali górale z Podhala i Podkarpacia, księżacy, kurpie, krakowiacy, górnicy śląscy i dąbrowieccy — a wszystko w malowniczych, przepięknych strojach regionalnych.

W obecności Pana Prezydenta Rzplitej, przedstawicieli rządu, generalicji, władz miejscowych i organizacji społecznych odprawił mszę św. ks. biskup Okoniewski. Molo rybackie i całe wybrzeże Wilsonowskie zajęły nieprzeliczone tłumy publiczności i oddziały wojska.

Następnie Pan Prezydent przyjął defiladę wojska, oddziałów p. w. oraz organizacji społecznych. Defilada trwała 3 godziny. Podniosłe przemówienia wygłosili: Pan Prezydent, min. Kwiatkowski, gen. Orlicz-Dreszer oraz starosta krajowy — Łącki.

Uroczystości zakończone zostały widowiskiem teatralnym, zabawami ludowymi, koncertem orkiestr wojskowych oraz zwiedzaniem portu i wybrzeża. „Święto Morza“ wzmocni niewątpliwie przywiązanie całego narodu do morza i zjednoczy wysiłki społeczeństwa nad zagospodarowaniem polskiego wybrzeża.

**Katastrofa kolejowa pod Tczewem.** Dn. 30 ub. m. wykołcił się pod Tczewem pociąg pośpieszny Kraków—Gdynia. Ofiarą katastrofy padło 30 osób, w tem 6 ciężko rannych. Pięć wagonów uległo zniszczeniu. Specjalna komisja bada przyczyny katastrofy.

**Skauci zagraniczni w Toruniu.** Dn. 10 b. m. Toruń gościć będzie 400 skautów zagranicznych, którzy w drodze powrotnej z Międzynarodowego Zlotu Harcerzy w Gąrczynie udają się w podróż po całej Polsce. Specjalny komitet czyni przygotowania do przyjęcia miłych gości.

**Smutne skutki wesołej zabawy.** W związku z bojkotem Sopot przez społeczeństwo polskie — kąpielisku temu

grozi zupełna ruina. Magistrat sopocki ogłosił sprawozdanie budżetowe, wykazując deficyt w wysokości 270.000 guldenów. Coś krucho z mamą — Germanją, jeżeli „wiernym swym działkom“ pozwala robić plaży. Adolf i jego mołojcy jakoś poradzić nic nie mogą na biedę i jęki żalose swych zwolenników.

### Z Polski i ze świata.

**Sukces kpt. Bajana.** W międzynarodowych zawodach lotniczych, odbywających się w Zurichu (Szwajcaria), kapitan Bajan zajął pierwsze miejsce w locie dookoła Alp. Nowy ten sukces naszego lotnictwa niewątpliwie przyczyni się do rozwoju idei, głoszonych przez L. O. P. P.

**Kłęska rdzy zbożowej.** Na Wołyniu i w województwach centralnych ukazała się rdza, która niszczy pszenicę i inne zboża. Władze wszczęły energiczną walkę z kłęską.

**Wybory do parlamentu niemieckiego.** Wyniki niezależnych wyborów do Reichstagu przedstawiają się następująco:

socjaliści	zdobyl	132	mandaty
hitlerowcy	„	229	„
komuniści	„	88	„
inne partje	ogółem	136	„

Hitler nie uzyskał absolutnej większości, wobec tego przebąkuje o zbrojnym zamachu stanu i objęciu władzy przemocą.

**Dotkliwa kłęska Polaków w wyborach do parlamentu niemieckiego.** Według oficjalnych wyników wyborów Polacy na Śląsku Opolskim uzyskali 14.534 głosów. Stanowi to niezwykłą jak dotąd kłęską listy polskiej. W czasie wyborów do Reichstagu w roku 1924 na listę polską padło na Śląsku Opolskim 49.259 głosów, w roku 1928 — 30.313 głosów, w roku 1930 — 27.664 głosy. W czasie wyborów do sejmiku pruskiego 24 kwietnia b. r. lista polska skupiła 28.043 głosy. W całych Prusach Wschodnich listy polskie skupiły zaledwie 2.845 głosów. Oznacza to dalszy poważny spadek głosów polskich, gdyż jeszcze w wyborach do sejmiku pruskiego w dniu 24 kwietnia r. b. na listy polskie padło głosów 3.694, a w wyborach do Reichstagu w roku 1930 — 4.176.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**B. Leyk — Kartuzy.** Jeden artykuł spoczywa w tece, o „Fatalnym obiedzie“ natomiast nic nie wiemy. Czyżby już taka bieda, że ani rusz na prenumeratę nie starczy tej złotówki — miesięcznie? Tym razem prośbę uwzględniamy, radzimy jednak zaopatrzyć się na stałe w „Młodego Gryfa“, gdyż zasadniczo gratisowych egzemplarzy nie wysyłamy. O Cetniewie pisaliśmy w NN. 29 i 31.

**Zarząd Okr. Pom. K. P. W. — Bydgoszcz.** Żądane numery wysłaliśmy dwa tygodnie temu. Prosimy reklamować na poczekaniu.

**H. Zieliński — Boniewo - Stary Brześć.** Otrzymał i dziękujemy. Wykorzystamy.

**Hm. Woźnicki — Włocławek.** Materiał wykorzystamy. Szkoda, że nie przysłał druh zdjęć z wizyty Pana Prezydenta w obozie. O ile znajdą się — zaczekamy. Czuwaj!

**J. K-cki — Wąbrzeźno.** Poezja zaiste heroiczna:

Wszystko w palcach moich pęka,  
Bo ze stali jest ma ręka —  
Czy na pięści, czy na noże  
Żadna siła mnie nie zmoże!

Walcz Pan dalej na pięści i noże, a porzuć pióro, bo nie pasuje jakoś do tej „ręki ze stali“. Poezja — krucha rzecz! Nie to — co żelazne sztaby i sprężynowe noże..



## Dział rozrywek umysłowych



*Na dziś weźmiemy takie sobie zwykłe matematyczne tamanie głowy. Każdemu może się przytrafić paskudny wypadek zgubienia forsy; trzeba zameldować policji, a tu pech! Zapomnieliśmy na amen, ile tej forsy było. Pewno, że w naszych ciężkich czasach trudniej o taką krótką pamięć, bo to człowiek każdy grosik trzy razy w łapach obróci, nim włoży do kieszeni, a pamiętać o nim będzie — póki nie wyda. To też zadanie dzisiejsze jest raczej teoretyczne. Praktycznie odtworzyć je można chyba w ten sposób, że rozmiemy złotówkę... na grosze i dumnie potrząsać będziemy kieszenią — aż się urwie. A i wtedy cóż komu z tego, że będzie wiedział, ile zgubił? A ten, co znajdzie — sam przeliczy; nie trzeba mu pomagać.*

*Zagadnienie więc sprowadza się li tylko do teoretycznych rozmyślań, a nasi młodzi matematycy znajdują tu wdzięczne pole do popisu.*

*Za trafne rozwiązanie wylosujemy dwie nagrody: 50 sztuk biletów wizytowych i portret Marszałka Piłsudskiego.*

*Termin losowania: 30 wrzesień 1932 r.*

### Zgubiony woreczek z pieniędzmi.

Pewna roztargniona osoba zgubiła woreczek — pełen dwudziestogroszówek. Nie wie dokładnie, ile monet zawierał; pamięta jedynie, że miała niespełna 20 złotych i że, przeliczając po 2, 3 i po 5 monet, otrzymywała zawsze jedną monetę luźną, gdy zaś przeliczała po 7 — nie jej nie zostawało.

Ile pieniędzy było w woreczku?

## WESOŁY KĄCIK

### Rozmowa w tramwaju.

Starszy pan zwraca się do chłopca, który ciągle pociąga nosem:

— Chłopcze, nie masz przy sobie chusteczki do nosa?

— Owszem mam, ale nigdy nie pożyczam niczego osobom, których nie znam.

### Miłosierny.

— Tatusiu, przed domem stoi jakiś biedak i krzyczy ciągle. Czy mogę mu dać dwadzieścia groszy?

— Dobry z ciebie chłopiec — chwali go ojciec, dając mu dwadzieścia groszy. — A cóż on krzyczy?

— Wcła: „lody waniljowe i malinowe — porcja 20 groszy!“

### Nie domyślił się.

Członek pikutkowskiej straży ogniowej przybył na miejsce pożaru już po zgaszeniu ognia. Naczelnik robi mu z tego powodu wyrzuty.

— To nie moja wina — usprawiedliwia się strażak — mieszkam bardzo daleko.

— Więc najmij pan, do stu diabłów, takie mieszkanie, żeby było blisko pożaru.

### Mąż.

W nocy ktoś biegnie po policjanta.

— Panie posterunkowy, czy pan nie może wkroczyć, jeśli w nocy żona z mężem tak się strasznie kłóci i hałasuje, że nikt z sąsiadów nie może zasnąć?

— Czy pan jest jednym z sąsiadów? — pyta posterunkowy.

— Nie. Ja jestem... mężem.

### Zawodowy repeciarz.

— Co wam jest? — pyta doktor szeregowca Warząchwę.

— Nic, panie doktorze.

— Nic? więc dlaczego przyszliście do mnie.

— Chciałem, żeby mi pan doktor poradził.

— Na co?

— Żebym nie był taki tłusty.

— No a dlaczego pragniecie schudnąć?

— A bo mnie kucharz będzie wtedy dawał większe porcje; teraz to mówi, bestja, że taki tłusty jak ja nie potrzebuje dużo jeść.

### Ma szczęście.

Rezerwista, Franek Rzepka, opowiada przy obiedzie swe wspomnienia wojenne:

— Maszerowaliśmy nad samą rzeką. Armaty nieprzyjacielskie grały nam nad uchem i co chwila ktoś padał z naszej kompanji. Nagle pocisk nieprzyjacielski trafił kapitana. W naszych oczach obie ręce i nogi urwało... Ciało bezwładnie stoczyło się do rzeki...

Franek zamilkł na chwilę, oblizał łyżkę, potem dodał:

— Na szczęście nasz kapitan umiał pływać...

### Nic mu nie będzie.

Marcinowa (krzycząc w niebogłosy): — Adyć pies wasz zeżarł mi dwie osetki masła!

Wojciechowa (łagodnie): — Nie bójcie się, Marcinowo, nie bójcie się; nic mu nie będzie.

## MUNDURY P. W.

dla wszelkich organizacyj  
HARCERSKIE MUNDURKI

poleca najtaniej

DOSTAWA SPORTOWA

## SPORT - BŁOCH

Katarzyny 5 TORUŃ Telefon 276

■ Żądajcie cenników ■

## Abonujcie i rozpowszechniajcie „Młody Gryf“

Do sprzedania

## MOTOCYKL

Harley—Davidson, model sportowy 1928, w najlepszym stanie z kompletnym wyposażeniem za 1500 zł gotówką. Zgłoszenia do Adm. „Mł. Gr.“

### Warunki prenumeraty:

rocznie . . . . .	12 zł
półrocznie . . . . .	6 zł
kwartalnie . . . . .	3 zł
miesięcznie . . . . .	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

### Redakcja i Administracja: Toruń, Rynek Staromiejski 10.

Tel. Red.: D. O. K. 59 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D. O. K. 144

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA TORUŃ.

### Ogłoszenia:

Strona . . . . .	200 zł
1/2 strony . . . . .	110 zł
1/4 strony . . . . .	70 zł
1/8 strony . . . . .	40 zł
1/16 strony . . . . .	25 zł